

Rozlewisko przy przejściu na Kazury. Kto ma je usunąć?

data aktualizacji: 2019.09.03



Wystarczy trochę deszczu, by przy przejściu dla pieszych obok bloku przy ul. Kazury 1 utworzyła się głęboka kałuża. Po ulewie trudno przejechać tędy samochodem. Spółdzielnia "Wyżyny" twierdzi, że to wina progę, który w tym miejscu zbudował Zarząd Dróg Miejskich i czeka aż zostanie naprawiony. Drogowcy twierdzą, że to nie ich teren.

Wysepka z zebłą przy Kazury 1 powstała w ubiegłym roku w ramach likwidacji na Ursynowie barier architektonicznych. To popularne przejście w tej części Natolina, z którego korzysta wiele osób w drodze na przystanek autobusowy i do pobliskiego kościoła. Została zbudowana z inicjatywy jednej z mieszanek osiedla.

- Dwa lata o to walczyłam, żeby można było wygodnie i bezpiecznie przejechać tędy wózkami dziecięcymi, poza tym żyje tu wiele strasznych osób, dla których wysoki krawężnik był trudny do pokonania. Spółdzielnia nie chciała tego zrobić. Po dwóch latach starań wreszcie się udało - mówi Hanna Wróbel.

Po wybudowaniu progę pojawił się niespodziewany problem. Pod ciężarem samochodów dostawczych zapadła się jezdnia za progę. Po każdym deszczu tworzy się gigantyczna kałuża. Mieszkańcy obwiniają o to spółdzielnię "Wyżyny".

- Jako członek spółdzielni, który regularnie płaci czynsz oczekuję, że zajmie się tym, co utrudnia życie na osiedlu. A sytuacja, która tu jest po każdym deszczu, jest nie do przyjęcia. Teraz jest rozlewisko, a zimą będzie lodowisko - mówi pan Andrzej, mieszkaniec osiedla przy Kazury.

- To woła o pomstę do nieba. Jak można coś takiego zrobić, żeby nie było odpływu. Jeszcze parę ulew i któregoś dnia droga się zarwie pod samochodem. A tu ciągle ktoś jeździ z dostawami, ciężarówka za ciężarówką. Powinien być zakaz. A to wiadomo co tam jest pod spodem, może już dziura się robi, a ludzie ze spółdzielni udają, że tego nie widzą - denerwuje się pani Jolanta.

"To nie my"

Spółdzielnia "Wyżyny" nie poczuwa się do winy i czeka na działania Zarządu Dróg Miejskich.

- Po pierwsze wyniesione przejście zrobił ZDM. A po drugie teren, na którym zbiera się woda jest pod ich zarządem. Wystąpiliśmy do ZDM o naprawę, ale otrzymaliśmy odpowiedź, że prace w tym miejscu są jeszcze nieukończone. Raz jeszcze napiszemy do nich w tej sprawie, bo zimą będzie woda zamarzać i zrobi się niebezpiecznie - tłumaczy Andrzej Grad, członek zarządu spółdzielni "Wyżyny".

Zarząd Dróg Miejskich twierdzi z kolei, że zalewany teren należy... do spółdzielni. - Nasz Zarząd kończy się na granicy progów, pomimo to, skoro sytuacja wymaga naprawy, nasz pracownik, który zajmuje się odwodnieniem, przeanalizuje, co można zrobić, żeby woda nie zatrzymywała się w tym miejscu. Jeśli okaże się, że wystarczy przebudować próg, to zrobimy to najszybciej jak się da - mówi Mikołaj Pieńkos z ZDM.

Wyniesione przejście dla pieszych na Kazury ma oprócz wygody inne zalety. Uspokaja ruch, zmuszając kierowców do zdjęcia nogi z gazu. Dzięki temu poprawia się bezpieczeństwo pieszych, którzy zyskują dodatkowy czas na przekroczenie jezdni.

